

## Czy możliwa jest normalność

Logika, zgodnie z którą można budować demokratyczne państwo z wyłączeniem tej części, która jest politycznym przeciwnikiem i w której zwycięzca zawsze bierze wszystko, a druga strona powinna „gryźć trawę”, stanowi dzisiaj podstawowy problem ustrojowy dla Polski – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Polska tradycja polityczna zawsze bardziej opierała się na silnym konflikcie i polaryzacji niż na konsensusie. Pod tym względem lata 90. były więc raczej wyjątkiem niż regułą. Zresztą ówczesne poczucie stabilności status quo zbudowanego w wyniku porozumień Okrągłego Stołu i „bezkrwawej rewolucji” brało się przede wszystkim z zewnętrznej presji takich czynników, jak postkomunistyczna transformacja i integracja europejska, oraz z przekonania, że można zbudować demokrację, w której sporą część politycznego spektrum da się zamknąć w obrębie rezerwatu.

Z tej perspektywy III RP jako efekt umowy Okrągłego Stołu naprawdę przestała dzisiaj istnieć. Zapowiedzi lidera PO – że po odzyskaniu władzy w Polsce wprowadzony zostanie w życie akt całkowitej odnowy, że nowy rząd zwróci się do obywateli i rozpisze referendum i że obecne zmiany zostaną unieważnione przez nowe ustawy – pokazują, że w polityce czeka nas dokładnie to samo, co jest teraz, tylko jeszcze bardziej.

*Nie ma dzisiaj w Polsce  
ważniejszego pytania niż to,  
jak wyobrażalibyśmy sobie  
stan normalny*

Logika, zgodnie z  
którą można  
budować  
demokratyczne  
państwo z  
wyłączeniem tej  
części, która jest

politycznym przeciwnikiem i w której zwycięzca zawsze bierze wszystko, a druga strona powinna „gryźć trawę”, stanowi dzisiaj podstawowy problem ustrojowy dla Polski. Sprawia, że okresy gwałtownej politycznej wewnętrznej wojny nie mogą przejść w czas względnie politycznego pokoju, co jest niezbędną sekwencją dla funkcjonowania każdej politycznej wspólnoty. To jest także przyczyną, dla której obecna konstytucja okazała się zawodną i nieodpowiednią ustrojową ramą dla naszego politycznego temperamentu.

Nie ma dzisiaj w Polsce ważniejszego pytania niż to, jak wyobrażalibyśmy sobie stan normalny. Co uznalibyśmy dla nas za właściwą sytuację normalną, biorąc pod uwagę to wszystko, co wydarzyło się w Polsce przez ostatnie trzy dekady? Trzeba przy tym pamiętać o jednym zastrzeżeniu – że jest to przede wszystkim pytanie przedpolityczne, pytanie odnoszące się do całości, którym powinni się zająć ci, dla których polityka jest przedmiotem refleksji i którzy nie chcą podążać zawsze tylko za partiami politycznymi jak tabory za przemieszczającymi się po polu bitwy wrogimi armiami.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”